

Prenumerata w miejscu:

rocznie . . . . . rs. 3 kop. —  
półrocznie . . . . . rs. 1 kop. 50  
kwartalnie . . . . . rs. — kop. 75

z przesyłką:

rocznie . . . . . rs. 4 kop. 40  
półrocznie . . . . . rs. 2 kop. 20  
kwartalnie . . . . . rs. 1 kop. 10

Za odnośnienie do domu kwartalnie  
kop. 10.

Cena ogłoszeń.

za 1 razowe po kop. 6 za wiersz (35  
liter) lub za jego miejsce.

za 2 — 6 razowe po kop. 4 za wiersz

za 7 — 10 " " " 3 " "

za 11 i więcej " " " 2 " "

Reklamy po 10 kop. za wiersz.

Cena pojedynczego numeru kop. 7 i pół.

# TYDZIEŃ

Kantor główny i ekspedycja w biurze Redakcyi, w hotelu Słowiańskim przy ulicy Kaliskiej. — Ogłoszenia, oprócz Kantoru Główn. przyjmują: obie księgarnie w Piotrkowie, — agentura „Rajchman i Frenkler“ w Warszawie, — L. Janiszewski w Łodzi i księgarnia L. Kohna w Częstochowie.

Prenumeratę przyjmują: Kantor Główny; obie księgarnie w Piotrkowie; księg. Kohna w Częstochowie, oraz:

w Częstochowie	W. Zieliński.	w Łasku	W. Józef Pniewski.
w Będzinie	„ Janiszewski Stan.	w Łodzi	„ Janiszewski Leopold.
w Brzezinach	„ Szotowski Teodor.	w Radomsku	„ Ruszkowski Erazm.
w Dąbrowie	„ Hlasko Antoni.	w Rawie	„ Wesolowski Antoni.

WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Następny numer naszego pisma poświęcimy głównie opowiadaniu o jubileuszowym obchodzie, odbytym w Krakowie na cześć J. I. Kraszewskiego; — nie dajemy go dzisiaj dlatego, że pragniemy przed oczyma naszych czytelników, rozwinąć od razu obraz w sobie zamknięty i o ile możliwości dać im wyczerpujący opis tej wielkiej i jedynej w swoim rodzaju uroczystości.

Redakcyja.

## Desiderata w praktyce sądu naszego.

### II.

Rozpatrzywszy kilka kwestyj z procedury cywilnej w zeszłym numerze „Tygodnia“, pragniemy dziś słów parę poświęcić postępowaniu kryminalnemu. Pierwszą z takich kwestyj musi być prośba o otwieranie drzwi prowadzących do sali posiedzeń. Jawność procedury jest jedną z najpierwszych zasad nowej ustawy; nie potrzeba dowodzić, jak ważnym jest uprzywilejowanie ogółowi możliwości uczestniczenia przy postępowaniu sądowym, jest ono, że się tak wyrazimy, pewnego rodzaju

ju kontrolą i gwarancją dla stron, że pominiemy naukę, jaka ząd wypływa dla ogółu. Prawodawca w art. 620 U. P. K., wyraźnie zastrzegł jawność postępowania, wyliczając jedynie wypadki, w których ta jawność może być ograniczoną. Zamykanie drzwi podczas wprowadzania sprawy, a otwieranie ich jedynie między osądzeniem jednej i rozpoczęciem drugiej, nie jest dostatecznym, nie jeden bowiem przyszedłszy do sądu i zastawszy drzwi zamknięte, woli odejść, niż w korytarzu wyczekać ukończenia sądzonyj sprawy; wiele znowu osób obawia się zostać zamkniętymi w sali podczas sądenia, taki bowiem egzystuje porządek, że raz wszedłszy do sali, wyjść z niej nie można aż po ukończeniu sądenia. Mam nadzieję, że władza nasza sądowa zwróci uwagę na te niedogodności i przywróci zwyczaj ciągłego trzymania drzwi sali otworem. Zarzut, iż wchodząca publiczność robi dystrakcyję, da się usunąć odpowiedniemi urządzeniami wejścia. Idzie tu o nic więcej, jak tylko o nasmarowanie zawiasu u drzwi, oraz obicie takowych parą loki zwyczajnego wołoku.

W interesie publiczności, która ma częste z sądem stosunki, należałoby ogłaszać w miejscowym piśmie, co niedziele, wokandy spraw na tydzień następny. Dla kancelaryi sądu rzecz to nietrudna dostarczyć „Tygodniowi“ spisu spraw tak cywilnych jak i kryminalnych, mających się sędzić w ciągu następ-

nych dni sześciu; dla ogółu zaś publiki i obrońców, rzecz to nader wygodna. Wszędzie zagranicą i w głównych miastach Cesarstwa zwyczaj ten powszechnie jest przyjętym.

Jeszcze ważniejszem byłoby zaprowadzenie takowego odnośnie do spraw sądzonych w sądzie zjazdowym; wiadomo bowiem, iż w większej części spraw karnych sąd ów nie zawiadamia stron o terminie ich rozpatrywania; często więc interesant mieszkający po za obrębem Piotrkowa, nie wie kiedy sprawa jego sądzoną będzie. Gdyby zaś wokandy były w gazecie miejscowej zamieszczane, doś by mu było odpowiedni numer pisma przejrzeć.

A teraz rzecz więcej specjalna. Słyszeliśmy głosy tutejszych obrońców, iż kancelaryja więzienna, w której mają oni prawo konferować ze swemi klientami, jest złożoną z dwóch małych pokoiów rozdzielonych tylko drzwiami, które jednak zawsze stoją otworem, gdyż wyjęte są zupełnie z zawias. Konferowanie więc na osobności stało się przez to rzeczą czysto fikcyjną. Jak bowiem żądać od obwinionego szczerości i zaufania ku obrońcy, gdy każde słowo jakie wypowiedzianem zostanie, słyszą pisarze więzienni? Czy nie możnaby owej salki konferencyjnej tak urządzić, aby drzwi, o których mowa, na zawiasy wstawione zostały?...

W. H.

## Kościół Farny w Piotrkowie

### I ZŁOŻONE W NIM SYNODY.

(Dalszy ciąg, patrz Nr. 39).

W powyższym opisie zewnętrznej strony kościoła farnego, wspomniawszy na zasadzie nader nielicznych danych o jej początku i starożytności, oraz ogólnie streściwszy dziejowe znaczenie fary, podaliśmy jej wizerunek z natury z dodaniem niektórych zmian jakim w różnych czasach podlegała, szczegółowo zaś wyłuszczyliśmy to wszystko, co ostatnia restauracyja dokonała.

Z kolei przystępujemy do opisu dziejów samego kościoła, ale i tu jak i tam brak źródeł odpowiednich bardzo czuć się daje, dlatego poprzestać będziemy zmuszeni na urywkowych wiadomościach, które jakkolwiek pozornie suche, nie są jednak pozbawione charakterystyki wieków ubiegłych.

Co do opisu ołtarzów, kaplic, plebanii i uposażeń duchownych, z małemi zmianami i pewnemi dopełnieniami powiemy o nich to tylko, co wizyta fary, odbyta w r. 1780 przez Jana N. Dembowskiego powiedziała:

Według tej wizyty kościół farny miał 10 ołtarzów i 3 kaplice.

1) *Wielki ołtarz* drewniany, z mensą kamienną, mieścił w sobie tak jak i obecnie obraz Zaśnięcia czyli Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny otoczonej 12-ma apostołami, darowany kościołowi przez królową Bonę. Kościół za ten dar ofiarodawczynię w poczet

dobroczynców swych zaliczył i duszę jej w dniu zadusznym modłom ludu polecał.

Obraz ten w skutek dokonanych badań przez komisję duchowną pod przewodnictwem ks. Wojciecha Grabowskiego biskupa Enneńskiego, sufragana poznańskiego, dnia 16-go lutego 1659 r. delegowanego, na zasadzie zaprzysiężonych świadectw 58-u osób różnego stanu i płci, które łask rozlicznych za wstawieniem się do Najświętszej Maryi Panny stały się uczestnikami i na mocy dekretu w Łowiczu 10-go marca 1659 r. wydanego przez ks. Aleksandra Głębockiego archidjaka, podówczas sede vacante zarządzającego archidiecezją gnieźnieńską, uznany został za cudowny, ztąd licznemi wotami był obwieszony. Jakoż akta kościelne pod tymże 1659 r. świadczą, że już wtedy liczono wotów z samego srebra 846. Oddawna wota te nie istnieją, znikły nawet korony i suknie srebrne; dopiero przed paru laty pobożne parafjanki obywatelki miejskie pp. Wiktoryja Miecchewicz, Maryja Kühn, Anna Gorczykowska, znacznym kosztem swoim ozdobiły wizerunek Bogarodzicy suknią całą srebrną przerabianą złotem; z daru również pobożnego powstała korona srebrna, upiękuszona złotem i kilku kamieniami drogiemi wysadzona. Co do wotów, te w różnych czasach przy naglących potrzebach kraju, kościół ofiarował na pożytek ogółu. Niedługo braćwo kupieckie do tego ołtarza dostarczało światła, lecz gdy w następstwie czasu nie dbałem się okazywało, dekretem królewskim w połowie XVIII-go wieku zniesione zostało.

2) i 3) Tuż obok wielkiego ołtarza znajdowały się dwa mniejsze ołtarze, z których

jeden od strony południa, kosztem prałata Mat. Mostowskiego wzniesiony, *Świętej rodziny Pana Jezusa* poświęcony; drugi ku północy z obrazem *Św. Tadeusza Apostoła i Jana Nepomucena*, kosztem Pawła Mostowskiego wojewody mazowieckiego utworzony. Oba uposażone były sumą 2,000 złp. ofiarowaną 1768 r. przez Pawła i Bernarda, braci prałata Mateusza Mostowskiego i zapisaną na dobrach Woźnik, które wkrótce po Cystersach sprzedane zostały, a pieniądze zaginęły.

4) *Nowy ołtarz Bożego Ciała*, przy ścianie południowej, przed formami czyli stallami, zbudowany kosztem prałata Mostowskiego, uposażony 1671 r. przez Krzysztofa Malinę ławnika piotrkowskiego, który złp. 1,000 przeznaczył dla kapelana. To uposażenie prymas areybiskup Mikołaj Prażmowski zatwierdził. Kapelanowi tego ołtarza czyli altaryście zapisana była łąka w XVII wieku przez Małgorzatę Grotowską, oraz dołączone zostało uposażenie ołtarza świętych: Małgorzaty, Katarzyny, Barbary i Urszuli — panien Męczenniczek, które dawniej przeznaczone było jednej z kaplic przez Stanisława Ostoję, a zatwierdzone przez areybiskupa Jana Gruszczyńskiego 1467 r. Uposażenie to wynosiło 146 marek, — wchodziły jeszcze weń: dom, zabudowania i łąka, przeznaczone dla kapelana, któremu prezentę udzielać miał prawo magistrat miasta. Stowarzyszenie rzemieślników należące do tego ołtarza, dawało mu światło, który to obowiązek, jak się wyraża wizyta z 1780 r., był niedbale spełniany.

5) *Ołtarz św. Anny* ze statuą tejże świętej, przy ścianie północnej, naprzeciwko Ciborium czyli ołtarza Bożego Ciała postawiony, miał dla swojego kapelana legowane, począw-

## Wiadomości Bieżące.

— Z sądu Zjazdowego. Zjazd sędziów pokoju w Piotrkowie rozbił dnia 4-go maja r. b. sprawę odnoszącą się do art. 2276 K. N.

Ponieważ interpelacja tego przepisu prawa, przyjęta przez zjazd, jest nader ciekawa, a wyrok sam stał się interesującym, zatem zamieszczamy go w dosłownym tłumaczeniu:

„Obrońca Józefa N. wniósł powództwo do sędziego pokoju w Piotrkowie, przeciwko Adolfowi D. o sumę rs. 188 k. 50<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, na tej zasadzie, że D. będąc jeszcze wówczas obrońcą sądowym, przyjął w r. 1868 dokumenty od N. i zobowiązał się, na podstawie takowych, odzyskać od dłużnika pomienioną sumę, czego dotąd nie dopełnił i nie dał żadnego sprawozdania swojemu pełnomocodawcy, co się stało z powierzonymi dokumentami. W usprawiedliwieniu swojej akcyi, a raczej na dowód tego faktu, że D. istotnie przyjął od N. papiery wartości rs. 188 kop. 50<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, N. przedstawił pokwitowanie obrońcy D. noszące datę 26 października 1868 r.

„Przy rozpatrywaniu sprawy w d. 13 lutego r. b. u sędziego pokoju, pozwany między innymi odpierał zasady skargi na tej podstawie, że od dnia przyjęcia przez niego dokumentów minęło więcej niż lat 5, a zatem w myśl art. 2276 K. N. jest wolnym od odpowiedzialności.”

„Sędzia pokoju znalazł, że art. 2276 K. N., na który się powołuje D. ma zastosowanie jedynie co do sędziów i obrońców sądowych, a nie pełnomocników,—a skutkiem tego zważywszy, że sprawa powierzona panu D. nie tylko do obecnej chwili nie jest rozszkodowana, lecz nadto D. o obrocie jej nie daje żadnego sprawozdania, na zasadzie art. 1991, 1993, 2001 K. N., oraz 112, 129, 133 ust. pos. cywil. zobowiązał D. do zwrotu od N. przyjętych dokumentów w ciągu jednego miesiąca; w przeciwnym zaś razie, przysądził z niego sumę rs. 188 k. 50<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, wraz z kosztami w kwocie rs. 10.”

„Wyrok ów D... zaskarżył, przywołując, że na audyjenyi zjazdu, przed rozbiorem sprawy w głównym przedmiocie, przedstawi-

eksepccyję przewidzianą art. 69 post. cywil.; w poparciu zaś tego przedstawia oryginalne dowody, rozjaśniające iż powództwo N. jest bezzasadne, że chociażby N. i miał prawo do podobnej skargi, to na zasadzie art. 2276 pozbył się tego prawa; przeto D. prosi o oddalenie powództwa.”

„Przy rozbiore sprawy w zjeździe, D. przedstawił pismo N. bez daty, przyznane przez powoda. Zjazd po wysłuchaniu wzajemnych objaśnień stron, przyjął przy rozstrzygnięciu sporu, następujące zasady:

1) Że skoro art. 2276 K. N. ma na uwadze obrońców, to ma zastosowanie i do pozwanego D. jako byłego sądowego obrońcy.

2) Że skoro N. powierzył dokumenty 26 października 1868 r., a powództwo o zwrot tych dokumentów wytoczył dopiero 16-go września 1878 r., t. j. po upływie lat 9-ciu i miesięcy 10; że skoro z dowodów, przedstawionych przez powoda jak również pozwanego, przychodzi się do przekonania, że D. otrzymał od N. sędzoną już sprawę i oddzielnie dowód na rs. 80 k. 50<sup>1</sup>/<sub>2</sub>; zatem z tych powodów, zjazd przyznaje, że art. 2276 K. N. ma zastosowanie do obecnego wypadku, i na zasadzie tego artykułu, jak również art. 81, 105 pos. cyw. wyrok sędziego pokoju miasta Piotrkowa z d. 13-go lutego r. b. zniósł i powództwo N. przeciwko D. oddalił.”

Na powyższy wyrok N. wniósł skargę kasacyjną, którą wsparł następującymi motywami:

Art. 2276 K. N. wyraźnie mówi:

„Sędziowie i obrońcy wolniemi są od zwrotu dokumentów po upływie lat 5-ciu od wyroku w sprawie.”

Jeżeli tekst prawa mówi: „*wolniemi od zwrotu dokumentów*,” to najoczywiście, że tylko dokumentów, a nie wyroków.

Prawo nie uwalniając od zwrotu wyroków; tem samem wkłada na obrońców bezwarunkowy obowiązek zwrócenia tychże; zgodnie zatem z literalnem brzmieniem powołanego przepisu prawa, obrońca, który pragnie oswobodzić się od obowiązku zwrócenia dokumentów, bezwarunkowo zwrócić powinien wyrok zyskany na zasadzie powierzonych sobie dokumentów.

Taka logika i znaczenie art. 2276 K. N. spoczywa na następujących motywach:

a) Jeżeli obrońca zyskał wyrok, to już tem

samem wywiązał się w zupełności ze swego zadania i cel, dla którego powierzono mu dokumenty, w całości osiągnięty został.

b) Dla interesanta dokumenty utraciły już swoją wartość, gdyż dostatecznie są one zastąpione zyskanym wyrokiem.

Z tych powodów, obciążanie obrońcę obowiązkiem konserwowania dokumentów bez końca, nie miałoby logicznej i praktycznej przyczyny, — prawo zatem uwalnia go od obowiązku zwrócenia dokumentów po upływie lat 5 od wyroku.

W sporze N. przeciwko D., nie istnieje zupełnie ten wypadek, od którego, stosownie do art. 2276 K. N. rozpoczyna bieżącą przedawnienie. D. niczem nie udowodnił, aby na zasadzie otrzymanych dokumentów zyskał wyrok, jak niemniej, aby ten wyrok dostarczył swojemu mandatowi, — przeciwnie, z motywów zjazdu, (mianowicie słów: „oprócz tego z dowodów przedstawionych przez powoda jak również pozwanego, przychodzi się do przekonania że D... otrzymał od N. sędzoną już sprawę”) okazuje się, że N. powierzył D. nie dokumenty, lecz gotowe już wyroki.

Na zasadzie zatem tego, co powiedziano w powołanym motywie zjazdu, widoczna, że były obrońca D. przyjął papiery od N. nie dla obrony, lecz po prostu dla egzekucyi.

Egzekucyja, czyli inaczej wykonanie wyroku należało dawniej nie do obrońców, lecz do tak nazwanych komorników; jeżeli zatem D. otrzymał gotowe już wyroki, to z tego wynika, że przyjął on takowe nie w charakterze obrońcy, ale w charakterze prostego pełnomocnika, obowiązanego czuwać nad egzekucyją, jak to trafnie i prawidłowo ocenił już sędzia pokoju.

Ta okoliczność, że D. był wtedy obrońcą sądowym, nie zmienia charakteru pełnomocnictwa, gdyż każdy czyn człowieka charakteryzuje się nie korporacyją do której on należy, ale warunkami odbywanej czynności.

Czuwanie nad biegiem egzekucyi, mogło być powierzone nie tylko obrońcy sądowemu, ale i jakiegokolwiek innej osobie, duchownego, wojskowego lub cywilnego stanowiska; z tego powodu, w stosunku D. do N., bez względu na to, że D. był obrońcą, tenże D. nie przedstawia się czem innym, jak tylko prostym pełnomocnikiem, obowiązkiem którego

szy od 1666 r., różnemi czasy, 2,200 złp., ogród z łąką i pole. Kapelan we wtorki śpiewał Mszę świętą o świętej Annie, w piątki wotywę „Humiliavit”. Ołtarz ten był pod opieką cechu kowalskiego.

6) *Ołtarz św. Stanisława Bisk. Męczen.*, w mniejszym chórze czyli prezbiteryjum z prawej strony od wejścia, na nowo zbudowany przez prałata Mostowskiego, w części własnym jego kosztem. Najpierwsze uposażenie tego ołtarza było Sebastyjana Tyburczyka, obywatela piotrkowskiego, który 1666 r. przeznaczył pierwotnie dla niego 1,000 złp. Cech piwowarski dawał od siebie światło do rzeczonoego ołtarza, obok którego były niegdyś drzwi (na nowo przed kilku laty zrobione) do zakrystyi, gdy takowa obok ściany południowej kościoła się mieściła. Po jej zaś zniesieniu czy to umyślnem, czy w skutek pożaru lub innego zniszczenia, zakrystyja była za przegrodą w tylnej części prezbiteryjum aż do 1872 r., w którym to czasie po zniesieniu przegrody i posunięciu Wielkiego ołtarza do samej tylnej ściany kościoła, nową zakrystyję przybudowano w tem samym miejscu, gdzie dawnemi czasy się znajdowała.

7) *Ołtarz św. Trójcy* między formami i ozdobił z drzewa wyrzeźbioną amboną, najpierw wzniesiony przez Jadwigę Kustkową, obywatelkę piotrkowską w roku 1461, a przez arcybiskupa Jana in beneficium erygowany. Uposażenie miał w polach, ogrodach, młynie, rybołówstwie na rzece Strawie i w dziesięcinach. Obowiązkiem kapelana tego ołtarza było odprawiać mszę: we wtorki za dusze zmarłych, we środę na odpuszczenie grzechów, a w soboty o Matce Boskiej. Było i drugie uposażenie Stanisława Gomulińskiego,

notaryjusza ziemi sieradzkiej, który 1541 r. i nowy ołtarz wybudował i dla drugiego kapelana zostawił zapis przez arcybiskupa Piotra Gamrata 1542 r. potwierdzony. Kapelan fundacyi Gomulińskiego odprawiał mszę w dniu niedzielne o Trójcy Świętej, we wtorki za zmarłych, w piątki mszę „Humiliavit” wraz z officjum o 5-u ranach Pana Jezusa. Nadto z wyznaczonych sobie dochodów, mocą erekcyi, tenże kapelan był obowiązany do ofiarowania jednego postawu sukna koloru czarnego biednym w szpitalu piotrkowskim mieszkającym, po każdym odbytych sejmie w Piotrkowie, jeśli król na nim był obecnym. Światło do tego ołtarza dawał cech krawiecki.

8. *Ołtarz Zwiastowania Najśw. Maryi Panny* w południowym narożniku wielkiego chóru bractwa literackiego. Kapelan przy tym ołtarzu miał sobie podarowany roku 1484 przez J. M. Stefana Lunka, (prawdopodobnie założyciela tego ołtarza) browar z zabudowaniami i ogrodem, położonym obok kuryi królewskiej na Bugaju, oraz pole Podkrasie zwane. Prócz tego w następnych czasach należały do niego pola, ogrody na przedmieściach, tudzież zapisy na domach. Ołtarz ten był przez Jana Łaskiego, arcybiskupa, 1526 r. in beneficium erygowany. Drugi kapelan tego ołtarza zatwierdzony przez Jana Wężyka arcybiskupa 1627 r., posiadał pierwotnego funduszu 3,000 złp., jaki mu nadał Marcin Sizin kanonik włocławski. Rzeczony ołtarz odnowiony około 1776 r. przez Antoniego i Kunegundę Maruszewskich, obywateli piotrkowskich, miał sobie niegdyś dostarczane światło przez stowarzyszenie krawców.

9) *Ołtarz św. Katarzyny Panny Męczen.*, w północnym narożniku niskiego chóru czyli właściwego kościoła, przez mieszkańców Piotrkowa wzniesiony, a przez Jana arcybiskupa 1469 r. in beneficium erygowany, z prawem patronatu należącym do magistratu piotrkowskiego, około 1780 r. kosztem Ant. i Kunegundy Maruszewskich na podobieństwo ołtarza Zwiastowania Najśw. Maryi Panny na nowo był zbudowany. Ołtarz ten miał swój fundusz, który około 1770 r. znikł; światła dostarczało stowarzyszenie szynkarzy.

10) Przy ołtarzu Zwiastowania był niegdyś mały *Ołtarz Ofiarowania Najśw. Maryi Panny*, wzniesiony przez Stanisława Rybskiego radcę miejskiego, który 1659 r. zapisał 1,000 złp. kapelanowi.

Z tych 10-u ołtarzów pozostało teraz tylko cztery: 1) Wielki ołtarz, 2) ołtarz św. Stanisława, 3) Zwiastowania Najśw. Maryi Panny i 4) św. Katarzyny. Tę wielką ilość ołtarzy, jakie niewielka co do wymiarów fara posiadała, tłumaczy starodawna pobożność rodząca mnóstwo fundacyi i małe wymagania zewnętrzne piękna.

Dziś, gdy liczba księży znacznie się zmniejszyła i upadły fundacye, obecna ilość ołtarzów jest wystarczająca, — pod względem zaś estetycznym kościół przez usunięcie natłoku tak ołtarzów jak i obrazów, po największej części nieartystycznych, niemało zyskał i mógł być do wewnętrznej symetrii doprowadzony.

(d. c. n.)

było wybrać komornika, czuwać nad egzekucją, odebrać pieniądze i przesłać je swemu pełnomocodawcy, a w przypadku niewyegzekwowania, zdać z tego relację i zwrócić papiery.

Charakter zatem obrońcy sądowego, którym się D. zastraszania, może mieć i ma istotnie wpływ i znaczenie na sprawę, lecz nie w prawnym ale moralnym jej znaczeniu.

Obrońcy sądowi dawniej, a obecnie przysięgli i prywatni adwokaci, są to osobistości, za których niejako ręczy władza. N. powierzył swoje papiery podobnej osobistości, i tę poręczoną osobistość, zjazd oswobodził od odpowiedzialności wówczas, kiedy kogoś bądź innego nie mógłby żadną miarą oswobodzić.

Art. 2276 K. N., jak to już widzieliśmy, dla oswobodzenia obrońcy od obowiązku zwrócenia dokumentów, wymaga dwóch warunków:

a) powierzenia obrońcy dokumentów, nie zaś gotowych już wyroków,

b) pięcioletniego upływu czasu po uzyskaniu wyroku na podstawie powierzonych dokumentów.—W sprawie pomiędzy N. i D. podobnych warunków niema.—Śledząc zatem za motywami zjazdu, oczywista, że wedle tych motywów, termin do przedawnienia zaczyna biec nie od dnia uzyskania wyroku, ale od dnia wręczenia dokumentów obrońcy.—Wedle tych motywów powierzyć obrońcy wyrok i inne papiery dla uzyskania wyroku, jest niby to samo, co powierzyć gotowe wyroki do egzekucji.

O pierwszym przekonywa motyw zjazdu: „skoro N. powierzył dokumenty 26 października 1868 r., a powództwo o zwrot tychże dokumentów wytoczył dopiero 26 września r. b.”

O drugim motyw:

„przychodzi się do przekonania, że D. otrzymał wyrokowaną już sprawę.”

Tak nieprawidłowe tłumaczenie prawa, może bardzo zgubnie oddziaływać na społeczeństwo. Na zasadzie podobnego tłumaczenia, każdy nieuczciwy obrońca, przyjmując gotowe wyroki do egzekucji, pod różnemi pozorami odwlece do lat 5-ciu sprawozdanie z ich obrotu, a potem, na zasadzie motywów zjazdu, oswobodzi się od wszelkiej odpowiedzialności;—przestępne zatem działania staną się uprawnionemi.

Co powie instancja kasacyjna przy rozpatrywaniu powyższej sprawy — doniesiemy w właściwym czasie.

Nowakowski.

— Wyrok na zabójcę ś. p. Karwickiego. W dniu 6-go października r. b. osądzoną została w warszawskim okręgowym sądzie wojennym, sprawa podporucznika piechoty 27 pułku witebskiego, Aleksandra Popowa, oskarżonego o zabójstwo obywatela ziemskiego powiatu opoczyńskiego Karwickiego. Sąd uznając, że Popow działał „w przystępie uniesienia”, skazał go na 4 lata ciężkich robót i osiedlenie w Syberji.

— Leśnictwo lubocheńskie w guberni piotrkowskiej i radziekie w guberni radomskiej, wyjęte zostały z pod zawiadywania niemi Ministerjum finansów i oddane pod zarządek księstwa łowickiego.

— Od dnia, w którym pojawiła się zaraza na bydło rogate w 13-stu miejscowościach powiatu będzińskiego, po dzień 14 (26) września zachorowało sztuk bydła 137, padło 9, zabito 587. Tak piszą „Wiad. Guber.”

— Pięć sztuk nut muzycznych pozostawionych przez kogoś i znalezionych następnie przed trzema tygodniami na dworcu kolei żelaznej w Skierniewicach, przez pana Benduskiego, pianistę, tutejszego nauczyciela muzyki, złożono w naszej redakcyi dla oddania właścicielowi za stosownem udowodnieniem własności; z tem jednakże zastrzeżeniem, że jeśli za dwa tygodnie od daty dzisiejszej nikt się po takowe nie zgłosi, mają być sprzedane, a pieniądze za nie pobrane, dołączone do

miejscowego funduszu stypendyjnego, imienia Kraszewskiego.

— Teatr. W przyszły czwartek przedstawioną będzie po raz pierwszy na scenie tutejszej jedna z najznakomitszych i najnowszych komedij V. Sardou p. t. „Poczuł Wresniacy”, na benefis pani J. Dobrzyckiej. Mamy nadzieję, iż publiczność nasza zachęcona wyborem sztuki, zechce dać zachętę młodej benefisantce, która swym talentem i sumienną pracą zupełnie na to zasługuje.

A teraz przystępujemy do zwykłego sprawozdania teatralnego z ubiegłego tygodnia.

W zaproszłą sobotę dawano operę Donizetti'ego p. t. „Lukrecyja Borgia”, w której p. Macharżyńska odtworzyła z wielkim powodzeniem rolę tytułową. Tercet w 2-m akcie: Lukrecyja, księżka (p. Bojemski), Genaro (p. Filleborn), a szczególnie duet w akcie 3-cim: Lukrecyja i Genaro, wykonane były bardzo dobrze.

W niedzielę i wtorek przedstawiono 2 opretki Offenbacha: „Oberżysłka” (Madame L'archiduc) i „Fericola”. W pierwszej z nich odznaczył się wyborym komizmem p. Bojemski (ks. Rodrygo), a w obydwóch jak zwykle państwo Filleborn.

We czwartek, na benefis p. Teofila Janowskiego, przedstawiono komedję Blizińskiego „Lan Damazy”. Publiczność widocznie więcej gustująca w farsach niż w sztukach poważnego zakroju i wyższej artystycznej wartości, zebrała się bardzo nielicznie. Komedya odegrana była starannie; pp. Grabiński, Recki, Radziszewski, Bojemski i Janowski, i panie Grabińska, Rusecka, Filleborn i Dobrzycka grali wybornie; na szczególniejsze jednak wyróżnienie zasługuje pani G., która postać Żegociny odtworzyła z takim artyzmem, z jakim na prowincjonalnym teatrze nader rzadko spotkać się można.

F. B.

— Koncert. W piątek odbył się zapowiedziany przez nas koncert p. Jakowickiej, primadonny teatrów włoskich. Koncertantka, nie przeladowując zbyt ciężkim programem, co jej za istotną poczytujemy zasługę, odśpiewała ze zwykłą sobie wprawą i ekspresyjną następujące utwory: Aryja z opery Le rol de Lahore; aryja z opery Rigoletto; aryja i recitativo; aryja z opery Halka; a) cudzoziemiec; b) Bereuse z opery Dinorah; wielka aryja i scena obłąkania Hamleta.

— Dzisiaj ma zamiar wystąpić z koncertem pan P. E. Cejner, pianista z Petersburga, uczeń Rubinsztejna i Henzelta.

— Sąd wojenny, ustanowiony w Kielcach czasowo, dla osądzenia sprawy służebnościowej, z włościanami wsi Moskarzewa, o naruszenie praw własności i opór władzy, skazał jednych włościan (jak donosi „Gazeta Kielecka”) na 10 lat, drugich na 6 lat ciężkich robót, innych znów na osiedlenie w Syberji, a innych jeszcze na zamknięcie przez dwa lata w domu roboezym.

— Fundusz żelazny. „Jeszcze była komisya rządowa przychodów i skarbu z superat funduszy skarbowych, wydzieliła dla każdej guberni pewną sumę na tak zwany „fundusz żelazny”, z którego urzędnikom podupadłym na zdrowiu, posiadającym chorą rodzinę, dotkniętym jakąbądź kłeską losową lub zasłużonym prywatnie, udzielają się pożyczki do wysokości połowy płacy za opłatą jednego rubla od stu. Prawo do takich pożyczek, poręczonych przez dwóch innych urzędników, posiadają wyłącznie urzędnicy, pobierający płacę nie wyższą nad rs. 750. Wobec takich ograniczeń widocznie jest, że komisya skarbu utworzyła „fundusz żelazny” nie w celu zwiększenia go przez pobieranie znacznych procentów, ale w celu niesienia pomocy swoim podwładnym i uchronienia ich od nędzy w krytycznych chwilach życia. Aby zaś udzielana tym sposobem pomoc materalna nie wyglądała na wsparcie, ale na pożyczkę, podlegającą zwrotowi, ustanowione zostało pobieranie jeden procent rocznie od wypożyczonej kwoty, nie przewyższającej nigdy rs. 300.

„Dowiadujemy się obecnie, że jeden z prezesów izb skarbowych w Królestwie, wniósł przedstawienie do ministerjum skarbu o podwyższenie procentu od pożyczek, wydzielanych z funduszu żelaznego, motywując przedstawienie tem, że wszelkie operacyje pieniężne przynoszą dziś znacznie większy procent, a nawet papiery procentowe dają 5 procent. Nam się zaś zdaje, słusznie donosząc o tem, mówi „Gazeta Polska”, że pożyczki dla biednych urzędników nie mają nic wspólnego z operacyjami finansowemi<sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> O ile nam wiadomo, przedstawień podobnych do Ministerjum Skarbu było dwa: z Łomży i z Piotrkowa. (Przyp. Red.)

— P. Stanisław Kijeński skreślił krótki życiorys J. I. Kraszewskiego. Książeczka ta o pięćdziesięciu kilku stronicach ukazała się świeżo, prawie równocześnie z obchodem jubileuszowym i możemy polecić ją naszym czytelnikom jako streszczone przedstawienie działalności zasłużonego tego męża na wszystkich polach jego publicystycznej i literackiej pracy, napisane przystępnie i zajmująco.

— „Ogrodnika Polskiego” zeszyt za pierwszą połowę b. m. wyszedł z druku i zawiera:

Od Redakcyi.—Wystawa w Szawlach, przez Bohdana Zaleskiego i Aleksandra Girdwojnia.—Krótkonóżka królewska (z chromolitografiją), przez E. Jankowskiego.—Regulowanie ziemi (z 3-ma rysunkami), przez J. Kaczyńskiego.—Ogólne zasady hodowli roślin doniczkowych (dokończenie), przez Piotra Hosera, Syna.—Pelargonije (Muszkatele) (dokończenie), przez Fr. Szaniara.—Roboty w ogrodzie w październiku.—„Korespondencyja: Szkółki drzew w Neu-Britz pod Berlinem (z 2 ma rysunkami)” (dokończenie), przez Walerego Kronenberga.—„Pismienictwo: Zapiski pomogolizne”, ogłoszone przez Edwarda Janeczewskiego, ocenil E. Jankowski (dokończenie).—Notaty ogrodnicze.—Pytania i odpowiedzi.—Odpowiedzi od redakcyi.

— Zeszyt „Niwy” za pierwszą połowę b. m. wyszedł z druku i zawiera:

„W Sprawie naszego wychowania prywatnego uwag kilka” przez Floryana Łagowskiego.—„Przeгляд prac odnoszących się do samorządu gminnego w Galicyi”. 2. Statystyka gmin i obszarów dworskich w Galicyi przez prof. dra Tadeusza Pilata. (Wiadomości statystyczne. Rocznik czwarty 1878. 3. Statystyka gospodarstwa gminnego przez dra Józefa Kleczyńskiego. Lwów 1878. Str. 44). 4. życie gminne w Galicyi, opisał dr. G. Kleczyński. (Wiadomości statystyczne. Rocznik czwarty 1878. przez Aleksandra Rembowskiego (ciąg dal.)—„Charakterystyka Ignac. Krasieckiego, przez P. Chmielowskiego (ciąg dalszy).—„Kronika przyrodnicza” X. przez Juljana Ochorowicza.—Miasto Równe, kartka z kroniki Wołynia”, przez Tadeusza Jerzego Steckiego. (dokończenie).—„Szkoly elementarne w Królestwie Polskiem, z uwagą na stosunki szkół ludowych w krajach zachodniej Europy, przez Juljana Łapickiego. (dokoń.)—„Sprawy bieżące” VII, przez Ligęzę.—„Ruch literacko-naukowy” przez P. Ch.

— Zeszyt „Przeglądu technicznego” za miesiąc wrzesień r. b. wyszedł z druku i zawiera:

„Kilka słów o osmozie” przez St. Włoczek.—„Diagram goniometryczny, ułożony na podstawie linii bieżących funkcji goniometrycznych”, przez W. Fronia.—„Wodociąg i Kanalizacya w Warszawie. II. Projekt Lindley'a. (b. Kanalizacya)” przez F. Kucharzewskiego.—„Krytyka i biblijografija”. Podręcznik praktyczny dla fabrykantów cukru, ułożony przez Aleksandra Okęczyca, str. 187.—Nowe książki: Francuzkie za czerwiec i lipiec, str. 188.—Niemieckie za lipiec i sierpień str. 189.—„Kronika bieżąca.”

— W imię prawdy. (Artykuł nadesłany). Polemika prowadzona w kilku poprzednich numerach „Tygodnia” przez p. p. Piaskowskiego i Paszkowskiego, którą redakcyja słusznie zamknęła, skłania mnie do skreślenia tu kilku uwag, tak dla dania niektórych objaśnień ogólnych w przedmiocie ubezpieczenia, jak dla sprostowania ważnych usterek popełnionych w tejże polemice.

Pan Piaskowski z wsi Czestkowa obrazuje w „Tygodniu” różne nieporządki dostrzegane w swojej okolicy, znane zresztą i gdzieindziej w kraju; zaś przeciwnik jego z Łasku, w obszernych listach usiłował pobić pana Piaskowskiego na wszystkich punktach; najszerszej zaś rozpiął się na korzyść nowych urządzeń ubezpieczenia i istniejącego pod tym względem porządku administracyjnego.

Rozumiemy różnicę zdań w ogólnych poglądach, lecz pocóż zaprzeczać słusznym skargom na zbrocenia znane powszechnie, nie w jednym wreszcie powiecie łaskowskim.

Przy takiej taktyce nie raz oliwa prawdy co zdawała się spokojnie wypływać na wierzch, zniknie pod szumiącą pianą niezrozumiałego hałasu.

Wszakże utrzymywać publiczność w błędzie niepodobna. Ażeby więc z szeregu zarzutów i zaprzeczeń wyprowadzić na jaw prawdę, choćby w najważniejszych punktach ogół obchodzących, przesyłam szanownej Redakcyi kilka danych faktycznych, u samego źródła zaczerpniętych.

Pan Piaskowski z Czestkowa, znany już czytelnikom jako sumienny sprawozdawca, ubolewa nad słabym dziś dochodzeniem przyczyn pożarów, a ztąd i słabym ściganiem działań występnych. Korespondent z Łasku temu zaprzecza, choć słusność powyższego zarzutu jest już uznana w kraju, nietylko przez ogół, lecz przez władze wyższe, zalecające więcej energii. Odnośnie do powiatu łaskowskiego znajdujemy, że z liczby 40 pogorzeli, wynikłych tam, w pierwszym półroczu roku bieżącego, w 31 wypadkach nie wskazano zarządowi gubernialnemu żadnej, nawet domniemanej przyczyny.

Pan Piaskowski pisze, że „za czasów Dyrekcyi Ubezpieczeń składki ogniowe były o połowę mniejsze; powiększenie się składek nastąpiło w skutek podwojenia się pożarów.”

Ogólnikowe to twierdzenie, choć niecoś umotywowane, lecz najzupełniej słuszne w zasadzie, co zaraz cyframi udowodnimy, wywołało ze strony opONENTA zaprzeczające wywody, które w części przyćmiły światło prawdy.

Przytaczać tutaj tych wywodów nie myślimy, powiemy tylko w krótkości to, co do samej rzeczy ściśle należy, będąc gotowi do obszerniejszego usprawiedliwienia słów naszych, jeśli tego zajdzie potrzeba.

Na dowód, że składki za dyrekeji były o połowę mniejsze, p. Piaskowski przedstawia własne kwity kasowe, podług których za budowlę dawniej w Czestkowie ubezpieczoną na rs. 6090, zapłacił w roku 1867 składki rs. 33 k. 66. Obecnie zaś też same budowle ubezpieczone są na rs. 5,920, więc mniej niż dawniej, składka zaś od nich wynosi przecięciowo za rok jeden po rs. 66 kop. 40.—Jestto przykład trafny i dobry, lecz pochodzi z jednej tylko miejscowości i nie objaśnia gruntownie założenia. Dla zupełnego więc przekonania wątpiących, weźmy główną zasadę do obliczania składek w samej jej treści. Przyda się to nam tembardziej, żeśmy w żadnych dotąd artykułach o ubezpieczeniu, (najczęściej zbyt pobieżnie traktowanych) nie znaleźli porównawczej na to tabliczki w taki naprzykład jak poniższa lub w inny sposób ułożonej, — i tak:

	Od budowli ubezpieczonej na rubli 1,000			
	1. mrowan. podblachy	2. mrowan. pod gont.	3. z drzewa pod gont.	4. z drzewa pod słomą
	Ruble i kopiejki.			
Za Dyrekeji Ubezpieczeń składka normalna wynosiła rocznie . . . . .	1	2	3	4
Dziś taż sama opłata wynosi:				
a) od włościan rozkolonizowanych . . . . .	1	2 50	4	4
b) od włościan niekolonialnych . . . . .	1 50	3 50	6	6
c) od dworów, miast i osad. . . . .	2 50	6	10	10

Tu widzimy nie przez okopcone szkiełko lecz żywemi oczyma: a) że dwory, miasta i osady płacą dziś od zabudowań 1 i 4 kategorii przeszło dwa razy wyższą składkę normalną; od zabudowań zaś 2 i 3 kategorii trzy razy wyższą niż dawniej, b) że włościanie, mający powszechnie budowle kategorii 4-ej, płacą

dziś nie mniejszą, lecz takąż samą składkę jak dawniej <sup>1)</sup>.

Prostem rozumowaniem dojdziemy teraz do wniosku stwierdzającego drugą część ostrzeżenia p. Piaskowskiego co do wzrastającej znacznie liczby pożarów. Ponieważ składka od zabudowań włościańskich nie została zmniejszona, od innych zaś (daleko większą mających wartość) dwa i trzy razy jest wyższą niż dawniej, to gdyby liczba pogorzeli i strat nie uległa dziś powiększeniu, mielibyśmy obecnie ogromne już zapasy kapitałów, skutkiem których składka po dziewięcioleciu prawie stosowaniu nowej taryfy, powinna się zmniejszyć się znakomicie. Tymczasem opłata nietylko zmniejszeniu nie uległa, ale nie wystarcza na pokrycie strat bieżących, tak, iż w ostatnich latach ministerjum spr. wew. corocznie poleca rozpisywać dodatkowy pobór w październiku. Jakiż ztąd wniosek? Oto, że znakomicie zwiększyły się dziś straty pogorzelowo. Żałujemy, że dla braku szczegółowych urzędowych sprawozdań, mogących obrazować stan ubezpieczenia w całym kraju, nie możemy tu oznaczyć ogólnego stosunku zwiększenia się tych strat. Stwierdzimy więc powyższy wniosek statystycznym rezultatem z guberni piotrkowskiej. Otóż w roku utworzenia guberni 1867, wypadków pogorzelowych było ogółem 148 (sto czterdzieści osiem), które przyniosły strat w budowlach całkowicie ubezpieczonych w instytucji rządowej, na rs. 72,203 k. 66.

Ta liczba pogorzeli i wysokość strat wciąż się zwiększa, tak iż obecnie po upływie lat jedenastu, to jest w roku zeszłym 1878, wypadków pogorzelowych w guberni było 371 (trzysta siedemdziesiąt jeden), straty zaś wynosiły: w budowlach zabezpieczonych w rządowej instytucji . . . . . rs. 332,080 w innych budowlach . . . . . rs. 59,359 razem rs. 391,439

Cyfry te wykazują, że liczba pożarów nietylko dziś podwoiła się, jak mówi korespondent z Czestkowa, ale prawie trzy razy jest większa; wysokość zaś strat w samych spalonych budowlach przeszło pięć razy okazała się wyższą niż dawniej.

Co zaś do samego powiatu łaskiego, to tam w ciągu roku 1867 było jedenaście gorzeli mało znaczących, w skutek których spaliły się zabudowania ubezpieczone w ogólnej wartości na rs. 1,540.—W roku zaś zeszłym 1878 było w tymże powiecie pogorzeli czterdzieści cztery, które w budowlach zabezpieczonych w rządowej tylko instytucji przyniosły strat rs. 34,362.

Tak mówią cyfry urzędowe na dowodach oparte.

Korespondent z Łasku, nazywa złudzeniem twierdzenie, iż tak wysokość składek jak i straty pogorzelowo znacznie się zwiększyły i dowodzi tego w ten sposób:

a) Co do składek, pomija taryfę i szczegółowe kategorie wskazane wyżej w naszej tabliczce; bierze zaś tylko ogólne sumy ubezpieczenia i składek, bez ocenienia klasyfikacji, i dochodzi przez to do konsekwencji: „że składka obecnie obowiązująca może być wyższą od dawniejszej o 25%“. (Nr. 30 „Tygodnia“).

b) Co do pogorzeli. Pan Piaskowski poruszył li tylko kwestyję zwiększania się liczby pożarów, zamierzając o wysokości strat (Nr. 27 „Tygodnia“). Odpowiadając na to przeciwnik jego, wcale nie wspomina o zwiększonej ilości wypadków pogorzelowych, utrzymuje nawet, że pan Piaskowski pisał o *szkodach*, (Nr. 30 str. 4, szpalta 3), co wszakże przypisujemy mimowolnej tylko nieuwadze opONENTA.

<sup>1)</sup> Cyfry powyższe wskazują dla wypadków pojedynczych przybliżony tylko stosunek; *ściśle* też stosunku wskazać tu niepodobna, bo dawniej brano do taryfy całkiem inne zasady niż obecnie, przyezem składka dodatkowa w każdym roku miała inną skalę.

ta, który następnie wychodząc z błędnego założenia, wkracza w odpiertanie takich zarzutów, jakich nikt nie stawiał i konkluduje, że „szkody pogorzelowo nietylko nie podwoiły się, lecz przeciwnie, zmniejszyły się, w stosunku od lat poprzednich o 42%“. Wniosek ten opiera na znacznym podwyższeniu składek ubezpieczenia, niedostrzegając, że ono żadnego bezpośrednio wpływu nie wywiera na prawidłowe zwiększenie się *szkod*; przy niższej bowiem przecięciowej sumie ubezpieczenia mogą być znacznie wyższe przecięciowe szkody, jak to i w łaskowskim powiecie miało miejsce, np. w roku 1876 lub 1878 <sup>1)</sup>. Sumy ubezpieczenia nie sprowadzają szkód, tylko zabezpieczają od nich; zaś same wypadki pogorzelowo stanowią o kłękach w skutek ognia. Ztąd zwiększona wysokość sum ubezpieczenia daje tylko obraz zwiększonego bogactwa w budowlach; jedynie zaś wzrastająca liczba pogorzeli pomnaża wielkość strat. Wyższe sumy ubezpieczenia możnaby wówczas tylko, i to pośrednio, brać za czynniki sprowadzające pogorzeli i straty, gdyby sumy te powstały ze zbyt wygórowanego ubezpieczenia, lub tak były fikcyjne jak niegdys w guberni augustowskiej. Nadużycia zaś podobne z pewnością w pow. łaskowskim nie mają miejsca.

Zresztą wypada tu koniecznie zwrócić uwagę, że *wysokość strat* pogorzelowych, jest rzeczą względną, chwiejną, nie mającą żadnych stałych prawideł w stopniowaniu, dlatego też mylnie bywa nieraz brana za podstawę do wniosków statystycznych. Łatwo będzie przekonać się o prawdziwości tego twierdzenia, jeżeli zauważymy, że rozmiary szkód z pożarów zależą przeważnie od *przypadku*, np. od pośpiechu lub opóźnienia ratunku, od kierunku wiatru, od większej lub mniejszej jego siły, od wyższego lub niższego ubezpieczenia, od nagromadzenia w budowni mniej lub więcej kosztownych przedmiotów, od taniej lub kosztownej konstrukcyi zabudowań, które ogień przypadkowo zniszczył, od przedmiotów łatwiej lub trudniej zapalnych, od skupienia zabudowań, od obecności lub nieobecności straży ogniowej i narzędzi pożarnych i t. d.

Dlatego to do statystyki krytycznej, dla *uzasadnienia jakiegos w powyższym przedmiocie ogólniejszego założenia*, nie należy brać sumy strat, lecz samą tylko *liczbę wypadków pogorzelowych*, bez względu, czy z każdego wypadku nastąpił wielki lub mały pożar. Przecięciowe sumy strat mogą być brane poważnie w wyjątkowych tylko wypadkach, np. jako podstawa do taryfy na pewien okres czasu, lecz nigdy do wyprowadzania praw ogólnych.

Pan P. z Łasku nie trzymając się tych zasad, popełnił mimowolną omyłkę twierdząc, że straty pogorzelowo zmniejszyły się w stosunku 42%, kiedy należałoby raczej powiedzieć, jak już nadmieniliśmy, że straty zwiększyły się w miarę wzrastających pożarów, *ilość* zaś tych pożarów (o której i p. Piaskowski tylko mówił), w ciągu lat 11-u zwiększyła się trzy razy w guberni, a cztery razy w powiecie łaskowskim.

Ta to zbyt szybko rosnąca ilość pożarów, jako zależna nie od ślepego przypadku, lecz względnie od rozumu lub woli człowieka, daje ekonomistom i moralistom poważny temat do myślenia. Nie o tem jednak dziś mówić nam wypada. Na ten motyw pięknie zakończył korespondencyję swoją p. Piaskowski w Nr. 27 „Tygodnia“. Czyja wola, niech ją raz jeszcze przeczyta <sup>2)</sup>. X. G.

<sup>1)</sup> W powiecie łaskowskim w r. 1876 suma ubezpieczenia o 60 tysięcy rubli była wyższą niż w r. 1875, straty zaś w r. 1875 były o 10 tysięcy rubli wyższe niż w 1876. W r. 1878 ubezpieczenie było wyższem w powiecie o 200 tysięcy rubli od roku poprzedniego;— pomimo że straty w tymże 1878 r. były *mniejsze* o 7 tysięcy rubli niż w poprzednim.

<sup>2)</sup> Kwestyję tę uważamy na dzisiaj za stanowczo wyczerpaną — i drogę do dalszych zbytecznych wyjaśnień zamykamy. (Przyp. Red.)

Z MIASTA.

Nie można zaprzeczyć, że nasze miejscowe pismo „Tydzień“ o ile było dla publicznej dogodności bardzo pożądanem, tak i nie jest bez pożytku.

Miasto samo prócz inseratów i niektórych urzędowych publikacyj, nie może dostarczyć tych wszystkich ogół interesujących wiadomości, jakieby z całego obszaru guberni dostarczane być powinny.

W każdej okolicy przytrafiają się zdarzenia bądź to z wypadków nadzwyczajnych, bądź zespórów w sądach, bądź wreszcie z ekonomicznych stosunków włościan z obywatelami ziemskimi i t. d., o jakich należałoby, aby korespondenci więcej donosili jak najszczegółowiej do miejscowego naszego organu.

Nateraz szanowna Redakcyja znajdzie może miejsce do zamieszczenia poniższych kilku słów o niektórych miejscowych niedogodnościach i tak:

Co do służących naszych, w związku z artykułem p. Bończy w Nr. 39 „Tygodnia“ zamieszczonym, nie będzie zbytecznym dodać, że postanowienie księcia Namiestnika Królewskiego z dnia 24-go grudnia 1823 r., dotąd obowiązujące, wskazało potrzebę zaopatrywania w książki legitymacyjne wszystkich bez wyjątku służących, z których to książek dowiadywać się można o pochodzeniu starających się o służbę, o poprzednim zajęciu, o zdolnościach, konducie i t. d., co jest prawie bez wykonania, i stąd też przyjmując do służby ludzi w świadectwa takie nie opatrzonych i powierzając im różne domowe obowiązki, często narażamy się na zawód, na szkody i różne niedogodności, a nadewszystko, jeżeli takim nieznanym, a nierządkiem i niemoralnym sługom powierzamy dozór nad dziećmi, wystawiając je na łatwość nabywania gorszących nałogów. Byłoby więc do życzenia, aby na tę ważną okoliczność bacniejszą zwrócono uwagę, i aby władze miejscowe przychodziły nam z jakakolwiek pod tym względem pomocą; chociaż i władze o tyle tylko byłyby w możności dopilnować porządku, o ile się sami do tego przyłożymy; od nas więc samych głównie zależy zaradzenie złemu. Sługi nasze jak wiadomo rekrutują się z okolic, z napływowej wiejskiej lub małych miasteczek ludności, pochodzą zwykle z warstw nieposiadających żadnego wykształcenia, ani znajomości obowiązków, podejmują się wszystkiego choć nie umieją; powinniśmy więc dla własnego dobra starać się o to przynajmniej, aby wiedzieć o ich konducie, o której jedynie z dowodów legitymacyjnych informować się można; te zaś dowody nie powinny być fałszywemi w skutek złe pojmywanych skrupułów, jak się to często zdarza, że oddalając sługę, aby jej nie szkodzić... o jej wadach zamilczamy. Czas już, aby o jakiej takiej zmianie co do zaniebывania tego ważnego przedmiotu pomyślano, a mamy ku temu wzory np. we Lwowie, gdzie zawiązano oddawna stowarzyszenie pań i zaprowadzono szkołę specjalną kucharek (z zapewnieniem im wzajemnej pomocy), kasę wsparcia w chorobie, szkoły niedzielne, gratyfikacyje dla odznaczających się i t. p. środki, o których tylokrotnie pisano. U nas nikt się tem nie zajmuje, więc na brak sług dobrych same utyskiwania na nie się nie przydadzą.

Nie stosowanie się do taksy przy sprzedaży pierwszych potrzeb do życia, jak to już zwrócono na to uwagę w ostatnim numerze „Tygodnia“, i zaniebывanie czuwania nad tą częścią służby, doprowadziło rzecz do takiego stanu, że nasze codzienne wydatki zależą prosto od łaski naszych kucharek. Nam się zdaje, że lepiej nie stanowić taksy na wiktuały, które jej podlegają, niż dopuszczać, aby się do niej nie stosowano, czyli, lepiej nie wydawać rozporządzeń, niż pozwalać, aby ich nie szanowano. Jest naprzykład taksa na

mięso za funt po kop. 10, a rzeźnicy każą sobie płacić kop. 11, 12 i drożej, a są i tacy, którzy sprzedają wtenczas, kiedy im się podoba; gdy się zaś z sobą zmówią, to i wcale mięsa w jatkach nie dostanie, lub sprzedaje się tylko pewnym uprzywilejowanym mieszkańcom. Taksa mięsa nie powinna się ustanawiać fikcyjnie, ale praktycznie na zasadzie próby. — Tak jest wszędzie i tak u nas być powinno <sup>1)</sup>.

Brak wody w niektórych dzielnicach miasta. Studnia publiczna w narożniku ogrodu spacerowego przy kolei żelaznej, przez pół roku zupełnie była zepsuta, a i teraz choć podreperowana, potrzebie zadosć nie czyni. W tej części miasta, prócz kolejnej, jest tylko 3 studzien: jedna przy domu bankowym, druga w domu p. Jarnuszkiewicza, a trzecia w domu p. Bergemana. Studnie te będące prywatną własnością, często są zamykane; mieszkańcy więc tej miejscowości zupełnie są pozbawieni zdrowej i świeżej wody, lub muszą się starać o nią i sprowadzać z miejsc zbyt odległych. Dotąd było powszechnym zwyczajem u nas przynajmniej, że za ogień, wodę i t. p. nie płacono się wcale; dziś brak nam i tej swobody. Zanosimy więc naszą uprzejmą prośbę do kogo należy, aby studnie publiczne zrewidowano, odrestaurowano i ich liczbę w miarę potrzeby, która z powiększeniem się ludności wzrasta, pomnożono.

Bramy wejściowe w wielu domach wcale na noc nie bywają zamykane, i stają się przytulkiem nocnych włóczęgów i pijaków niepokojących mieszkańców; w wielu takich domach niema wcale stróżów, a ten nieporządek przyczynia się tylko do kradzieży i innych zbrodni.

Kresząc te słów kilka o nieporządkach na jakie się publiczność skarży, mamy nadzieję, iż uwagi nasze zostaną łaskawie uwzględnione, choćby dla honoru miasta gubernialnego, która, jak nam się zdaje, wzorem porządku dla innych pomniejszych być powinno.

† W dniu 20-go września b. r. na stacyi drogi żelaznej War.-Wied. Zabkowiec, zmarł w wiosnie życia bo zaledwie w 19 roku **Julijan Kordanowski**, jedyny syn ekspedytora i kasyjera tejszej stacyi Leopolda Kordanowskiego i żony jego Joanny. Smierć s. p. Juljana, rzadkiej przykłaźności, skromności i pracowitości młodzieńca, stroskanych rodziców pokryła wieczną żałobą, bióro komory celnej w Granicy pozbawiła jednego z lepszych swoich współpracowników, a wszystkich, którzy go znali, przejęła szczerym smutkiem; wymownym zaś dowodem tego uznania, na jakie sobie zmarły w krótkim swem życiu zasłużył, był liczny i poważny orszak pogrzebowy przeprowadzający zwłoki s. p. Juljana na wieczny spoczynek, do oddalonej o pięć wiorst parafii, we wsi Gołonogu. Pokój Jego cnotliwej duszy!

LISTY OD REDAKCYI.

X. Kowalskiemu J. w Bohdanowie. Złożona osobiście kwartalna prenumerata w ilości kop. 75, zapisana została jako należność jeszcze za kwartał II, zatem należy nam się za ów kwartał jeszcze kop. 35. Trzeci zaś kwartał, pomimo to, zostaje nieopłacony. Numery do odebrania zostawiamy w księgarni F. Jędrzejewicza (dawniej Goldsztejna).

Panu St. Schlies m. Łodzi. Prenumeratę w ilości rs. 2 kop. 20 (w markach pocztowych) otrzymaliśmy i zapisałiśmy takową, jako należność za I i II kwartały r. b.

Panu L. Swiężyjskiemu w Gardowie. Ekspedujemy jak najregularniej każdy numer „Tygodnia“ o godzinie 7 rano w każdą niedzielę.

P. Szolonskiemu w Brzezinach. Nadesłaną w imieniu pp. Et. Sió i Pał. prenumeratę kwartalną odebraliśmy; od ostatniej jednak z trzech wyżej wymienionych osób, zapisałiśmy jako przypadającą nam należność za kwartał III t. j. poprzedni.

Osobiście nikt się nie zgłaszał do nas z prenumeratą, z osób zapowiedzianych w pańskim liście. Eksektować nie omieszkamy.

<sup>1)</sup> W zeszłą środę ustanowioną została następująca taksa: za funt chleba żytniego w 1-m gatunku kop. 4; w 2-m gatunku kop. 3; za funt bułek 1-go gatunku 9 kop. Taksa ta ma obowiązywać do chwili podniesienia się lub obniżenia teraźniejszej ceny na zboże i mąkę. Taksa mięsa pozostaje bez zmiany.

(Przyp. Red.)

Licytacyje w guberni Piotrkowskiej.

W gubernii piotrkowskiej odbywać się będą następujące licytacyje:

W dniu 1 (13) października w urzędzie gubernialnym piotrkowskim, na dzierżawę robót około naprawy i przebudowania 20-stu mostów w powiecie radomskim.

W dniu 15 (27) b. m. tamże, na dostawę świec, drzewa, oleju i słomy dla wojska w guberni piotrkowskiej.

W dniu 15 (27) b. m. w magistracie miasta Piotrkowa, na dzierżawę trzyletnią utrzymania w porządku ulic i placów miejskich.

W dniu 18 (30) b. m. w magistracie miasta Radomska, na dzierżawę trzyletnią pięciu jatek mięsnych przy ratuszu miejskim.

W dniu 24 października (5 listopada) r. b. w piotrkowskiej izbie sądowej, na sprzedaż dóbr poduchownych w guberni piotrkowskiej, z dopuszczeniem do licytacji wszystkich bez wyjątku.

Licytacyja.

W dniu 4 (16) października r. b. w piotrkowskim Sądzie Okręgowym, sprzedaną zostanie w drodze działów **Nieruchomość Nr. 222b**, przy ulicy Petersburskiej (Kaliskiej), w jednej połowie do Franciszki Zielińskiej, a w drugiej do spadkobierców po Aleksandrze Zielińskim należąca.

Posesya ta składa się z domu piętrowego frontowego, zabudowań gospodarczych i ogrodu, ogólnej przestrzeni 41,420 stóp kwadratowych. Nadto ma jedną ścianę wspólną; prócz tego, sporządzony i zatwierdzony przez władzę plan do budowania pozostałego frontowego placu, jak niemniej wzniesienia drugiego piętra, odnośnie do istniejących już budowli. Licytacyja rozpocznie się od sumy rs. 12,615 kop. 84. Bliższe szczegóły udzieli Adwokat przysięgły Jan Strahler — ulica Moskiewska (Bykowskie Przedmieście) dom Morchnera, codziennie do godziny 11-tej rano i od 4-tej po południu. (3—3)

OGŁOSZENIA.

Niżej podpisany, były urzędnik akcyzy, obznajmiony z ustawą i przepisami dotyczącymi wyrobu wódki i piwa, ma honor polecić usługi swoje w W-nym posiadaczom Gorzelnii, Browarów i Dystylarni, w ułatwianiu wszelkich formalności przy prowadzeniu Gorzelnii, Browarów i Dystylarni, jak również i przy wykupie wymaganych Patentów, zapewniając i obiecując każde żądanie, osobiste lub przez korespondencyje, skrupulatnie i spieszenie załatwiać.

Mieszkanie moje: Piotrków ulica Pocztowa obok kasy gubernialnej, w domu pod Nr. 532.

Władysław Piętka.

(3—1)

Aleksander Czyński

Adwokat Przysięgły,

poprzednio w Kaliszu zamieszkały, przeniósł kancelaryję do Piotrkowa i utrzymuje takową w Rynku w domu W-jej Koczorowskiej na I-m piętrze. Interesentów przyjmuje codziennie rano od godziny 11-ej i po południu od 5 do 8, z wyjątkiem niedziel i świąt.

(3—1)

DENTYSTA

HERMAN JUD

z Warszawy

w przejeździe przez tutejsze miasto zatrzymuje się do dnia 18-go października. Przyjmować będzie cierpiących na choroby zębów i szcęk, tudzież wstawiać sztuczne zęby według najnowszych metod. Mieszka w hotelu Litewskim Nr. 4.

(1—1)

! Kradzież!

W guberni radomskiej, powiecie końskim, gminie i wsi Czermno, u włościanina Tomasza Włodarskiego, skradziono z pastwiska przed dwoma tygodniami, to jest 14 (26) września, parę Koni karych z białemi gwiazdkami na czolach. Ktoby spostrzegł takowe gdziekolwiek, zechce za stosownem wynagrodzeniem dać znać bądź właścicielowi skradzionych koni, bądź też władzom policyjnym, którym fakt ten został już zakomunikowanym. (3—1)

Są do sprzedania

**4 Oleandry i 2 Figusy**wysokie po łokci 4. Blizsze szczegóły w redakcyi „Tygodnia“ piotrkowskiego.  
(Pac. 14) (3-1)

Ktoby miał do sprzedania

**P i a n i n o**

w dobrym stanie, wartości około 300 rubli, raczy przesłać swój adres z dokładnym opisem i warunkami do niżej podpisanego.

**Gustaw Wolny, w Gzichowie.**  
Stacyja pocztowa Będzin. (1-1)**Panienka**

która ukończyła w roku zeszłym Progimnazjum, z patentem z gimnazjum, życzyłaby sobie udzielać lekcye w zakładach naukowych, lub też prywatnie. Osoby interesowane raczą zostawiać swoje adresy w księgarni pana Jędrzejewicza pod literami F. K. (2-1)

**Koń - Walach,**

dobrze ujeżdżony, tak pod wierzch jak i w zaprzęgu, jest do sprzedania w domu W-go Strączyńskiego na Bykowskiem Przedmieściu (ulicy Moskiewskiej), w mieszkaniu porucznika Pahomowa. (3-1)

**Osoba przyjezdna**

osiadła w Piotrkowie, znająca dokładnie wszelkie czynności w zakres gospodarstwa wchodzące, jako to: pranie i prasowanie koszul, zwłaszcza męzkich, najnowszym sposobem, przyjmuje pod tym względem wszelkie zamówienia. Zna się także dobrze na kuchni i może przyjąć obowiązki w prywatnym domu, posiadając miejsce gospodyni. Mieszka w domu progimnazjum żeńskiego u W-jej Stolarskiej. (2-2)

**Wileczyński Kornel****Zakład Garderoby Męskiej**

przy ulicy Orłowskiej Nr. 11 w Piotrkowie, obok restauracyi Skibińskiego.

Wykonuje wszelkie obstalunki jak najakuratniej i po cenach przystępnych; oprócz tego posiada ciągle roboty gotowe. (11-2)

**Fabryka****Machin i Narzędzi Rolniczych**

w Dworszowicach

przez Noworadomsk Brzeźnicę,

**K. Bronikowskiego.**Przyjmuje zamówienia na wszelkie Machiny Rolnicze, Gorzelnicze. Podejmuje się **całych urządzeń Gorzelni**. Przyjmuje wszelkiego rodzaju komisa do sprowadzania Maszyn i Narzędzi Rolniczych, tak krajowych jak i zagranicznych. Posiada Maszynę Parową jako Motor, wielką Tokarnię i Borem ciągnięty, może przyjąć wszelkiego rodzaju Tokarską robotę w wielkich wymiarach. Szruby ciąć może do 5-u cali średnicy.

Za dokładność roboty i wykończenie w terminie poręcza. (Pac. 5) (11-8)

**Pies Ceter**duży czarny, podpalany na piersiach, nogach i brwiach, dwie przednie łapy po kostkę białe, zginął dnia 2-go października na ulicy Kaliskiej (Petersburgskiej). Wabi się „Dżek“. Uzcziwy znalazca za oddanie oznaczonego psa, lub danie znać gdzie takowy się znajduje W-mu Policmajstrowi m. Piotrkowa, otrzyma nagrody **Rs. 5.** (3-2)**Posesya****DO SPRZEDANIA**

w każdym czasie.

Dom murowany piętrowy z ogrodem od frontu, z ofynami parterowemi, obszernymi (11 pokojów) i ogrodem w dziedzińcu, stajnie i zabudowania, szopy wielkie, oraz plac wielki na postawienie fabryk przy kolei żelaznej. Przywóz i wywóz nader ułatwione. Blizsza wiadomość na miejscu, w **Sosnowicach.** (6-4)**Fabryka Tabaczna „Imperial”**

poleca wyborowe gatunki cygar:

Pera . . . . .	po Rs. 3 kop. —	za 100 sztuk	Brema . . . . .	po Rs. 5	za 100 sztuk
Trocadero . . . . .	” ” 3 ” 50	” ” ”	Bilbao . . . . .	” ” 6	” ” ”
Esmero . . . . .	” ” 4 ” —	” ” ”			

Powyzsze cygara nabywać można:

w Warszawie i w Płocku, we wszystkich Magazynach J. Rosenbluma.—Na prowincyi, we wszystkich znaczniejszych magazynach tabacznym, w St. Petersburgu w Magazynach Jean Vouris.

(Fr. i R. 7315)

(3-2)

w wielki wybór świeżych i gustownych materyjalów

IGARDEROBA GOTOVA!

Egzystujący od lat kilku

W PIOTRKOWIE.

№ 194 Petersburgska № 194

MAGAZYN

UBIORÓW MĘZKICH

F. Starzyckiego

Posiada przyrząd do znaczenia Bielizny tuszem wiecznotrwałym, literami gotyckimi lub francuzkimi pisanemi, wykonywa takowe po kopiejek 2 od sztuki.

! CENY UMIARKOWANE!

z pierwszorzędných fabryk krajowych i zagranic.

(Pac. 11)

(11-5)

**Winogrona kuracyjne**

„Voeslauer“

nadechodzą codziennie

do Składu Win i Towarów Kolonialnych

**W. Zaleskiego**

w Piotrkowie.

Osoby życzące brać Winogrona na kuracyję, raczą się wcześniej zgłosić z zamówieniami, aby takowe regularnie odbierały. Ceny dla osób kurujących się, które wcześniej Winogrona zamówią, będą obniżone. (6-5)

Udając się w dniu dzisiejszym na dwa miesiące do miasta Łodzi, dla udzielania tam

**Lekcyj Tańców,**mam zaszczyt prosić uprzejmie osoby interesowane zamieszkałe w Piotrkowie, aby zaszczycając mnie nadal swem zaufaniem, łaskawie oczekiwac na mnie raczyły z nauką tańców do 15-go grudnia r. b. **Jaśniewicz.** (3-2)

Do Zakładu Fryzjerskiego

**Rózyckiego**ulica Petersburgska dom W-go Strzyżowskiego potrzeba jest **dwóch uczniów** w każdej chwili. Wiadomość na miejscu. (3-2)**Magazyn i pracownia****OBUWIA DAMSKIEGO**

ulica plac Maryjski (Stary Rynek) Nr. 3/4 w domu W-go J. Jeziorańskiego na I-szem piętrze.

Pragnąc, aby robota wychodząca z mego zakładu odpowiadała wszelkim warunkom wzorowego kroju i wykończenia, tych głównych zalet w sztuce, od chwili otworzenia zakładu w nowem mieszkaniu, dopełniam własną ręką obowiązku krajowego. Obecnie przy rozszerzonym zakresie czynności, oraz ze względu na to, aby obstalunki, mimo ciągłego ich napływu, na oznaczony czas wykańczane były: przyjąłem do pomocy wysoko uzdolnionych pod względem wyżej wspomnianej roboty ludzi, z Krakowa, Lwowa i Paryża, którym z zaufaniem robotę powierzyć mogę.

Ogłaszając o powyższem, mam zaszczyt polecić się dalszym łaskawym względem mych szanownych gości, na które to względy sumienną zawsze pracą, dokładną a przystępną w cenie robotą, wciąż zasługiwać pragnę. Magazyn, jak i dotychczas, należyście jest zapatrzony w obuwie gotowe, odpowiadające tak modzie, jak i porze roku.

Z uszanowaniem

**F. J. Pluciński.**

(3-3)

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 17 powieści p. t. „Kapitan Coutanceau“ E. Gaboriau, przekład E. Karczewskiej.